Nr. 139. Kraków, Piątek 20 Czerwca 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Trafika Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kwestya urzędnicza.

Rozprawy w parlamencie niemieckim i w delegacyach austryackich dowiodły ponownie, że gorączka uzbrojenia powszechnego i ustawicznych reform wojskowych wzmaga się i potęguje z rokiem każdym. Jak długo siła podatkowa wytrzyma tę śrubę, wyciskającą najżywotniejsze soki, to z ołówkiem w ręku da się łatwo obliczyć, najsmutniejszem jednak jest to, że olbrzymie sumy, wydawane na utrzymanie armij i sprawianie nowych narzędzi morderczych pochłaniają wszystkie środki, któremi państwo mogłoby przyczynić się do rozwoju ekonomicznego i podniesienia dobrobytu ludności. Groźny charakter ruchu robotniczego i agitacye socyalistyczne we wszystkich krajach europejskich są zatrważającemi objawami wielkiej choroby społecznej, wywołanej zmianą stosunków i potrzebą powszechnego uzbrojenia. Tak jak zwyczajnie się dzieje, tak też i teraz rządy europejskie zwróciły uwagę swoją głównie na bezpośrednie przyczyny choroby, zajęły się stanem robotniczym i zdziałały, przyznać trzeba, wiele w celu polepszenia doli najuboższych klas pracujących. Naturalnym jednak skutkiem tej zmiany stosunków, która skończyła się po większej części podwyższeniem płac robotnikom, musiało być podrożenie wszystkich artykułów potrzebnych do życia i tem samem utrudnienie egzystencyi dla tych, co żyją z pracy rąk własnych. Tak zwana kwestya robotnicza obejmuje więc dziś nietylko tych, co w kopalniach, fabrykach i warsztatach pracują, ale także cały świat urzędniczy w coraz to trudniejszych znajdujący się warunkach. W Niemczech załatwiono tę sprawę od razu i uchwalono 69 milionów marek na podwyższenie płac urzędnikom. Nie ulega wątpliwości, że i w Austryi reforma tego rodzaju jest niezbędna a nawet w komisyi węgierskiej delegacyi poruszył tę kwestyę hr. Apponyi.

Od czasu ostatniego uregulowania płac urzędniczych w Przedlitawii zmieniły się tak dalece warunki ekonomiczne, że pensye te obecne nie wystarczają wcale na utrzymanie rodzin urzędniczych, odpowiedne ich pozycyi socyalnej. Jakie z tego mogą wyniknąć skutki, domyśleć się łatwo. Urzędnik, obarczony rodziną i nie posiadający środków na jej wyżywienie, albo popada w długi i nędzę, albo też staje się przystępnym dla korrupcyi wszelkiego rodzaju. Dziś wprawdzie, stan urzędniczy w Austryi nie zasługuje w ogólności na ciężkie potępienie kategoryczne, ale, licząc się z słabością natury ludzkiej, nie można przewidzieć, jak długo stan ten dzisiejszy potrwa, a poczucie sprawiedliwości wkłada obowiązek na władzę, aby tym, co jej służą, dała warunki znośnej egzystencyi.

W Węgrzech odezwanie się hr. Aponyego w komisyi przyjęły dzienniki sympatycznie. *Pester Lloyd* przyznaje, że położenie urzędników węgierskich jest bardzo smutne i że rząd będzie musiał koniecznie pomyśleć o polepszeniu ich bytu. U nas, z tej strony Litawy, lepiej się chyba nie dzieje, a petycye, przez rozmaitych urzędników, wnoszone do Rady państwa o podwyższenie dotychczasowych płac etatowych świadczą, że i u nas zachodzi potrzeba ponownego uregulowania pensyj, w stosunku do odmiennych warunków ekonomicznych codziennego życia.

Naturalnie, że tak z tej jak i z tamtej strony Litawy, reforma tego rodzaju napotyka na wielkie trudności pod względem finansowym tak długo, jak długo trwa era zbrojnego pokoju, jak długo fundusz, przeznaczony właściwie na inwestycye, musi być obracany na zakupno nowych karabinów i fabrykacyę bezdymnego prochu. Ale gdy niema nadziei, aby stan ten rychło się zmienił, a potrzeba nagli, uważalibyśmy za rzecz konieczną, aby sprawę tę już raz w Radzie państwa poruszono i dano w ten sposób czas i sposobność rządowi do zoryentowania się i do obmyślenia środków, na cel nie mniej ważny, jak artylerya wałowa.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Budapeszt, 17 czerwca.

(§) Opinia publiczna stoi zawsze jeszcze pod wrażeniem zapowiedzianego przez ministra wojny barona Bauera zwiększenia stopy pokojowej armii, a właściwie pod wrażeniem zapowiedzi nowych wielkich ofiar na cele wojskowe Wprawdzie sprostował wymieniony minister, że w sprawozdaniach dziennikarskich mylnie podano, jakoby on był twierdził, że samo zamierzone zwiększenie stopy pokojowej wymagać będzie jednorazowo kwoty przeszło 100 milionów guldenów, niemniej przeto czują i przewidują wszyscy, że ofiary nowe będą wielkie, że ludność tylko z nadzwyczajnem wysileniem znieść je będzie mogła. Z drugiej strony trzeba zauważyć, że podniesienie stopy pokojowej armii staje się koniecznem ze względu na bardzo znaczną liczebną przewagę tejże stopy w państwach ościennych. W Rosyi jest ona bowiem trzy, w Niemczech dwa razy większą, z czego wypływa, że przy ogólnem uzbrojeniu państw europejskich, Austro-Węgry muszą dotrzymywać kroku innym, ażeby utrzymać się na odpowiednem stanowisku siły wojskowej.

W kołach polskich delegatów spokojniej oceniają obecne i zamierzone żądania ministra wojny, wychodząc głównie z założenia, że armię po tylu ogromnych wkładach pieniężnych należy utrzymać na wyżynie spółczesnych wymagań strategicznych i rozwijać jej doskonałość równolegle z postępami w tym kierunku państw ościennych, inaczej wielkie dotychczasowe wkłady byłyby zrobione na marne, wobec czego zbytnia oszczędność byłaby faktycznie — rozrzutnością. Nasi delegaci zapatrują się także mniej pesymistycznie na zamierzone podwyższenie stopy pokojowej armii, sądząc, że będzie się ono odbywać tylko w ramach konieczności, dyktowanej głównie względem, że poprzedni minister wojny hrabia Bylandt-Rheidt, starający się przedewszystkiem o zadowolenie stronnictwa niemiecko-centralistycznego, zniżył wbrew wszelkiej racyi strategicznej stan liczebny kompanij na stopie pokojowej do niewystarczającego *minimum*, na czem bitność armii w wypadku wojny znacznie ucierpiećby musiała. Obecny minister wojny usiłuje więc — wedle zapatrywania naszych delegatów — poprawić błąd swojego poprzednika, zamierzając powiększyć stopę pokojową, co jednakże uskutecznić może z mniejszym stosunkowo wkładem i w ramach istniejących ustaw wojskowych, mianowicie na podstawie ustawy odnośnej z roku 1888 — artykuł XIX — uchwalonej przez obadwa parlamenty. Nasi delegaci są zdania, które zresztą objawili na posiedzeniu komisyi delegacyjnej, że obecnie przedwczesnem jest, zastanawiać się szczegółowo nad zamierzonem, chwilowo tylko zasadniczem, powiększeniem stopy pokojowej, skoro minister wojny oświadczył, iż sam jeszcze nie wie, jakiego rodzaju będzie to powiększenie i jakie spowoduje koszta. Nad niegotowym, nieznanym projektem, nie można istotnie szczegółowo rozprawiać, chociaż z drugiej strony nie można odmówić podstawy zaniepokojeniu, jakie z powodu samej zasadniczej zapowiedzi nowych ofiar materyalnych na cele wojskowe ogarnęło opinię publiczną.

Mój informator, jeden z najwybitniejszych i najwytrawniejszych członków naszej delegacyi — prosił mnie, żebym zwrócił uwagę opinii publicznej w kraju, że telegraficzne urzędowe *Corresp.-Bureau* całkiem mylnie podało dziennikom galicyjskim cyfry budżetu ministerstwa wojny, że odnośny telegram pisała osoba, nie mająca o tem wyobrażenia. *Corresp. Bureau* podało bowiem potrzeby zarządu wojskowego na 19 milionów: 10 milionów na armię, a 9 na marynarkę, — podczas kiedy budżet ten, — zwyczajny i nadzwyczajny, — wynosi w istocie rzeczy około 115 milionów guldenów.*) Dalej upoważniono mnie do zwrócenia uwagi dzienników krajowych, że sprawozdania telegraficznego *Corresp. Bureau* z toku rozpraw komisyj delegacyjnych, jako też plenum delegacyjnego są tendencyjnie pisane, że takowe umyślnie zamilczają występowanie w szczególności polskich delegatów, lub też podają takowe w trawestującem je skróceniu, chociażby polscy delegaci podnosili w plenum lub w komisyi najważniejsze sprawy. Tak postąpiło sobie *Corr. Bureau* mianowicie z delegatami Chrzanowskim, dr. Bilińskim i Popowskim, podnosząc natomiast najnieznaczniejsze przemówienie p. p. Plenerów, Chlumetzkych i towarzyszy z nużącą rozwlekłością. Dziwna to zaiste manipulacya instytucyi rządowej, jaką jest *Corr. Bureau*, wobec członków stronnictwa rządowego. Zdaje się atoli, że pod łagodnemi rządami hr. Taaffego nawet taki p. Hahn, kierownik wymienionego biura, może robić politykę na własną rękę, protegując kosztem rządu polityków robiących temuż rządowi opozycyę. P. Hahn czyni tym sposobem z hr. Taaffego rodzaj Saturna, pożerającego własne dzieci!

Ale wróćmy do rzeczy, do budżetu ministerstwa wojny

W celu poinformowania się o zapatrywaniach na tę sprawę, panujących w kołach delegacyi węgierskiej, odwiedziłem delegata węgierskiego p. Bolgara, specyalistę wojskowego. Należy on jednakże do węgierskiej umiarkowanej opozycyi czyli do stronnictwa hr. Apponyiego. P. Bolgar zapatruje się dość pesymistycznie na wystąpienie ministra wojny. Sądzi on bowiem, że potrzeby wojskowe, jakie już są wstawione pod rubrykę zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków w wymieniony budżet, muszą pociągnąć za sobą dalszy wydatek 20 milionów guldenów. W tegorocznym bowiem budżecie żąda minister wojny tytułem nadzwyczajnych wydatków 2·5 mil. na proch bezdymny, 0.8 milionów na zaopatrzenie artyleryi polnej w działa 9 centymetrowe, podczas kiedy sporządzenie odpowiednego zapasu prochu bezdymnego kosztować będzie 11.4 milionów, sprawienie nowych dział 2.6 milionów a tak samo wydatki na udoskonalenie fortyfikacyj w Krakowie i Przemyślu, na zwiększenie batalionów artyleryi fortecznej, na udoskonalenie broni są w tegorocznym budżecie zawarte tylko w części, co znaczy, że minister wojny, przeprowadziwszy z utylitarnych względów naprzód ustawodawczą aprobatę tylko części nowych wydatków, otrzyma tym sposobem zaliczkę a względnie zapewnienie uiszczenia w przyszłości pełnej kwoty, którą, jak powyżej wymieniłem, oblicza p. Bolgar, tytułem „sygnalizowanych“ w tegorocznym budżecie nowych pozycyj, okrągło na 20 milionów guldenów. Ofiary nowe, jakie spadną na ludność przez zamierzone zwiększenie stopy pokojowej, uważa wymieniony delegat węgierski jako „nie do niezniesienia“.

Wprawdzie minister wojny nic a nic nie powiedział, jakiego rodzaju ma być powiększenie stopy wojennej, nie mniej przeto wynika z natury rzeczy, że mogłoby ono dokonane być albo na podstawie zwiększenia liczby ludzi w kompaniach, albo też przez utworzenie nowych kadrów. Te dwie są tylko alternatywy. Pierwsza stać się może w ramach obowiązującej ustawy wojskowej, która nie oznacza liczby stopy pokojowej, lecz tylko liczbę stopy wojennej, pozostawiając ministrowi wojny dowolność podniesienia stopy pokojowej przez powołanie części rezerwy zapasowej do służby czynnej. Utworzenie nowych kadrów pociągnęłoby za sobą zmianę ustawy wojskowej, zatem sprawa musiałaby przyjść ponownie przed forum obudwu parlamentów, na co jednakże, sądzi p. Bolgar, trudno się rząd zdecyduje po doświadczeniach, zrobionych zeszłego roku w parlamencie węgierskim. Mniema on zatem, że zwiększenie stopy pokojowej nastąpi prawdopodobniej w drodze do kompletowania liczby ludzi w kompaniach przez rezerwistów zapasowych, mianowicie przez przypuszczalne pomnożenie liczby ludzi w kompanii o 15, co czyniłoby pomnożenie stopy pokojowej o 18.360 żołnierzy, zaś wymagało rocznie tytułem zwyczajnych wydatków 2·5 mil. Obecnie wynosi ogólna liczba stopy pokojowej 241.000 ludzi.

*) Spostrzegliśmy tę pomyłkę zaraz i sprostowali. (*Przyp. Red.*)

Sprawozdanie posła Popowskiego o nadzwyczajnych wydatkach na armię.

Ze sprawozdania p. Popowskiego, jako referenta austr. komisyi delegacyj wspólnych o wydatkach nadzwyczajnych na armię, wyjmujemy kilustępów. Sprawozdanie rozpoczyna się ogólnemi uwagami następującej treści:

„Rząd żąda na nadzwyczajne wydatki dla stałej armii kwotę 14,450.439 złr. W porównaniu z wydatkami nadzwyczajnemi, preliminowanemi na rok bieżący w kwocie 13,358.948 złr., okazuje się nadwyżka w kwocie 1,091.491 złr. w tym dziale budżetu. Jeżeli jednak rozważymy, że wojna jest próbą sił i że państwa kontynentalne są zmuszone oglądać się na sąsiadów, nie możemy się pocieszać nadzieją, że tak wielki ciężar wydatków na wojsko wkrótce się zmniejszy. Rosya, Niemcy i Francya uczyniły w ostatnich czasach wiele dla powiększenia swych sił wojennych i wskutek tego podniosły się znacznie wydatki na ich armie. Budżet nadzwyczajnych wydatków na wojsko w r. 1890 wynosił w Niemczech 238,119.668 marek, w Rosyi 578.818.000 rubli, a we Francyi 154,073.000 franków. Rosya pomnożyła w ostatnich latach liczbę batalionów strzelców, opatrzyła kadrami wszystkie dy-

W STACYI KLIMATYCZNEJ.

OPOWIADANIE

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

5 (Ciąg dalszy).

To mnie tylko w tych złych przeczuciach pocieszało, że panna Adela ani na chwilę nie zmieniła owego rozkosznego uśmiechu i owych spojrzeń tak wymownych i wymowniejszych jeszcze dotknięć aksamitnych paluszków. Wspominała często o mojem ocaleniu od pudla i mopsa, i żałowała bardzo, że nie może wypróbować w równy sposób mojej odwagi i poświęcenia. Mówiła wiele o obowiązkach, jakie podobne wypadki wkładają na wybawców i wybawionych, jak to w romansach francuskich czytała.

Po takiej rozmowie wracałem do domu wielce niezadowolony z rządów Pana Boga. Czyżby to tam w niebie wiele kosztowało, aby naprzykład jaki kundys kosmaty napadł na mamę przynajmniej, jeżeli nie na Adelę, a jam go kijem sękatym zebrał po grzbiecie?

W samotnym moim pokoiku rozmyślałem nawet nad możnością poważniejszych wypadków. W willi naprzykład mógł wybuchnąć pożar, a ja wyniósłbym z płomieni, jeżeli nie mamę, to przynajmniej pannę Adelę, w wiotkim nocnym negliżu!... W takim razie przychodziła mi myśl zbrodnicza do głowy podpalić sąg drzewa, przypierający do parkanu willi...

Porzuciłem jednak ten zamiar, bo coś lepszego przyszło mi do głowy. Mogłem mieć rywala i zabić go w pojedynku, ratując Adelę od jego niecnych szponów.

Takiego jednak rywala, jak mi się zdawało, nie miałem. Wielu mężczyzn pierwszej i drugiej młodości wpatrywało się w piękne oczy i w piękniejszą jeszcze figurkę panny Adeli, w sposób nawet dosyć obcesowy; ale żaden z nich nie przyszedł z wizytą do willi.

Między nimi naliczyłem trzech baronów, dwóch markizów, a nawet jakiegoś księcia z Kaukazu o rudych *bakenbardach*. Rozmawiali czasem z mamą i panną Adelą, nalewali jej wody i podnosili z ziemi upuszczone chusteczki. Do bliższej styczności nie przyszedłem z nimi. Wyręczał mię w tem przyjaciel mój pudel, ile razy hrabia lub margrabia o szarej godzinie za długo tam i napowrót przechadzał się pod oknami willi. Zacny pudel rzucał się bohatersko na nich, zmuszając do haniebnego odwrotu.

Nadeszła wreszcie i dla mnie sposobność okazania bohaterstwa.

Umówiliśmy wycieczkę konną za miasto. Jakkolwiek było to miejsce odludne i żadnych ciekawych świadków nie obiecywało, mimo to ubrała się panna Adela z większą niż zwykle starannością, włożyła na głowę cylinder angielski z błękitną zasłoną, pod szyją zawiązała krawat po męzku, a do ręki wzięła szpicrutę ze złotą rękojeścią, kupioną tegoż dnia w magazynie francuzkim. Kazała przyprowadzić najlepszego rumaka, jaki był w zakładzie, a dla mamy zamówiła najpyszniejsze lando.

Szkoda było takiej parady na niecne bezdroża, przez jakie mieliśmy dotrzeć do brzegów rzeki. Zwróciłem nawet na to uwagę Adeli. Odpowiedziała, że tylko wzbogaceni kupcy i rzemieślnicy robią paradę dla świata, ale inni, którzy się w tem wychowali, czynią to dla siebie samych.

Znów ogarnęło mię niedobre przeczucie; uczułem obawę, czy w marzeniach moich nie sięgam za wysoko...

Widok dziarskiego wierzchowca, którego mi przyprowadzono, oraz własny mój konterfekt, który teraz w zwierciedle zobaczyłem, dodały mi otuchy, że wszystko będzie dobrze.

Wyruszyliśmy z willi.

Kilku gamenów biegło za nami aż do zakrętu drogi; kilka twarzy pojawiło się w oknach podmiejskich domków; kilkanaście psów oszczekało naszą kawalkatę. Za miastem latało za nami stado wron i gawronów, a wróble odzywały się jakimś nieokreślonym świegotem. Był to zbyt skromny bilans naszych świeżych duńskich rękawiczek, nowej szpicruty ze złotą rękojeścią, angielskiego cylindra i drogo opłaconych rumaków.

Opatrzność jednak zrządziła inaczej, zsyłając nam niemałą pociechę.

Na skręcie niewygodnej drożyny spotkaliśmy trzech jeźdźców, którzy jakby na nas czekali. Jednym z nich był książę kaukazki, drugim markiz, a trzecim baron. Panna Adela wyprostowała się zręcznie na siodle i podcięła rumaka do wdzięcznych skoków.

Rumak wziął rozkaz poważnie, stanął parę razy dęba, mocował się kilka chwil z wędzidłem, w końcu spuściwszy głowę ku ziemi, puścił się szalonym pędem.

Sprawiło to popłoch niemały.

Mama krzyknęła z landa. Trzej utytułowani mężowie, powitawszy pędzącą jak błyskawica Adelę, nie wiedzieli co dalej począć.

Nie namyślałem się ani chwili. Spiąłem rumaka ostrogami, i koń szczupakiem puścił się z kopyta za Adelą.

Przez kilka chwil nie wiedziałem, co ze mną się dzieje. Słyszałem tylko świst w uszach i zdawało mi się, że płynę przez morze. Roztrącałem spienione bałwany i mniemałem, że lada chwila przepłynę w świat lepszy. Tam nie byłoby ani stryja bezdzietnego, ani panny Adeli, ani trzech rywali, którzy dzisiaj po raz pierwszy zarysowali się przedemną na skręcie drogi.

Ale nawet i o tem w owej chwili nie myślałem. Pędziłem, jak Farys; nie wiedziałem, czy ja sam zmuszam pegaza do tej jazdy napowietrznej, czy też on z własnej woli mnie unosi...

Wreszcie utknąłem na czemś ziemskiem.... Rumak mój wspiął się do góry i znikł z podemnie, poruczywszy mnie Aniołowi Stróżowi, który nienazbyt lekko złożył mię na chłodnej murawie...

Na kilka chwil przeszedłem w nicość. Opuściłem posiadłości zacnego stryjaszka, hotel niezapłacony, a nawet o pannie Adeli zgoła nic nie myślałem...

Nareszcie otworzyłem oczy. Leżałem po drugiej stronie fosy napełnionej wodą. Za fosą na drodze przewracał się koń z siodłem damskiem i nie mógł powstać. Na wodzie pływał cylinder angielski z błękitną zasłoną i przyczepionym warkoczem o płowych włosach.

Opodal na płytszej wodzie, leżała Adela z bladą twarzą, podobna do męczennicy z obrazu Delaroche'a. Zamiast aureoli, wiła się około jej główki jakaś wodna roślina....

Zerwałem się na nogi i skoczyłem na drugi brzeg rzeki.

— Czy pani żyjesz? — krzyknąłem, biorąc ją za rękę.

— Żyję — odpowiedziała słabym głosem, — tylko amazonka oplątała mi nogi i nie mogę powstać.

Chciałem jej małe nóżki z więzów uwolnić.

— Podaj mi pan tylko rękę — rzekła, — a wstanę sama.

Podniosła się w połowie, ale sił jej zabrakło. Objąłem jej smukłą kibić i wyciągnąłem Adelę na brzeg pochyły.

Odetchnęła wolniej.

— Dziękuję zrządzeniom Opatrzności — zawołałem z dramatycznym nastrojem, — że mogłem pani życie ocalić.

Uśmiechnęła się zlekka.

— Wolałabym — odpowiedziała, — aby się bez tego było obeszło.

— Widać, że w dziejach serc naszych było to rzeczą potrzebną.

— Wcale niepotrzebny dodatek!

Ująłem ją za rękę.

— Jak to! — rzekłem rozrzewniony, — czy i bez tego dowodu serce pani...?

— Podaj mi pan kapelusz.

Ułowiłem kapelusz szpicrutą i podałem.

— A teraz niech pan odemnie się oddali....

— Takie katastrofy, jakkolwiek bolesne i niebezpieczne, zbliżają jednak serca ludzkie....

— Dobrze... ale niech się pan oddali.

— Widzę, żem jeszcze dzieła nie dokonał. Dopiero po spełnionym obowiązku, opuszcza żołnierz swoje stanowisko.

— Nie jesteś mi pan już potrzebny.

— Obym słów tych nie usłyszał od pani w innych okolicznościach!

— Nie dałam panu powodu, abyś był pesymistą.

Zbliżyłem jej rączkę do ust i gorąco ucałowałem.

Byłbym jeszcze dłużej trzymał tę chłodną rączkę przy moich ustach gorących, gdyby nie obowiązek dopełnienia dzieła ratunku.

Długi warkocz płowych włosów, który był się odczepił od kapelusza, walczył opodal rozpaczliwie z unoszącą go wodą, w której tonął coraz głębiej w miarę nasiąkania. Skręcał się, jak wąż w daremnej walce, a złowrogi żywioł ciągnął go widocznie na dno. Skoczyłem z odwagą w odmęt i wydobyłem kapelusz z przemokłą i skurczoną zasłoną.

Słaby rumieniec przeszedł po twarzy panny Adeli.

Pochwyciła spiesznie za warkocz

— Prosiłam pana, abyś się oddalił, — rzekła z pewnem rozdrażnieniem.

— Czy już nic nie brak pani?

— Nic a nic.

— Czy mogę te słowa wziąć w szerszem znaczeniu?

— W jakiem?

— Jest pewny stan duszy, w którym zazwyczaj mówimy, że nam nic więcej nie potrzeba...

— Dobrze panie.... Odejdź pan!

— Dziękuję pani!

Chciałem raz jeszcze ucałować jej rączkę za te przychylne dla mnie wyrazy. Nie dopuściła jednak do tego. Zmarszczyła brwi i nerwowym ruchem ręki powtórzyła poprzedni rozkaz.

Odszedłem na brzeg fosy. Serce moje napełniło się niewysłowioną rozkoszą.

Zasępił je wszakże widok biednego konia. Leżał na twardym zwirze, nie mogąc się podnieść. Rozpaczliwe jego usiłowania dowodziły, że miał nogę zwichniętą lub złamaną.

Chciałem mu dopomódz, ale pomoc moja nie odniosła skutku. Patrzył na mnie smutnie; w oczach jego malowała się wdzięczność za współczucie.

(D. c. n.)

wizye rezerwy i pomnożyła armię o 2 korpusy. Również Niemcy pomnożyły artyleryę, utworzyły 2 komendy korpuśne, a według oświadczeń należy się spodziewać utworzenia nowych 2 komend korpuśnych. Nareszcie we Francyi liczą niektóre z 19 korpusów armii po 3 a nawet 4 dywizye, a według doniesień prasy istnieje zamiar podwojenia istniejących już korpusów. Monarchia austro-węgierska nie usiłuje pomnożyć istniejących korpusów, lecz ogranicza się na zaopatrzenie ich w to wszystko, czego potrzebuje armia w polu".

„W uwzględnieniu ekonomicznych stosunków monarchii rząd wspólny wydatki na powyższy cel rozłożył na cały szereg lat tak, że najkonieczniejsze potrzeby zwolna będą zaspakajane. Z całej sumy 9,772.000 złr., potrzebnej na zakupno broni repetierowej, wstawiono na rok 1891 tylko dwa miliony złr., a z sumy 11·4 milionów na proch bezdymny wstawiono tylko 2·5 miliona".

„Wobec tego jednak nie można zaprzeczyć, że przez uchwalenie tych wydatków przesądza się o przyszłych budżetach na cały szereg lat, w których dalsze raty tych wydatków stanowić będą uchwalone już pozycye".

Po tych uwagach wstępnych sprawozdanie przechodzi do uzasadnienia szczegółowych pozycyj. Na uwagę zasługuje ustęp o prochu bezdymnym.

„Proch bezdymny ma pod każdym względem przewagę nad prochem Schwarza i to tak dalece, że jego wprowadzenie dla siły obronnej stało się koniecznością. Koszta urządzenia rządowej fabryki, oraz koszta produkcyi tego prochu i potrzebnych patronów obliczono na 11·4 miliona. Z tego na rok 1891 preliminowano 2·5 miliona. Rząd oświadczył jednak, iż gdyby okazała się potrzeba przyspieszenia robót, zażąda na najbliższej sesyi delegacyj wspólnych dodatkowego kredytu. Komisya przyjmuje to oświadczenie do wiadomości, ponieważ widzi w niem rękojmię, że w rozłożeniu wydatków tych na kilka lat nie ma żadnego niebezpieczeństwa dla monarchii. Równocześnie wyraża jednak komisya nadzieję, że bez przyczyn ważnych rząd nie przekroczy kwoty preliminowanej".

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 czerwca.

Z walki wyborczej kandydatów listy „niebieskiej i „białej", które krążyły wczoraj podczas wyborów do tutejszej Rady powiatowej, wyszła zwycięsko lista niebieska, popierana przez prezydyum dotychczasowej Rady i przez inne decydujące czynniki.

Mianowicie wybrani zostali: Milieski Alfred (161 gł.), Łysakowski Michał (199 gł.), Orzechowski Jan (123 gł.), Klima Kasper (221 gł.), Nowak Piotr (137 gł.), Zbroja Adam (156 gł.), ks. kanonik Siemiński Leopold (153 gł.), ks. Królikowski Edward (144 gł.), Madej Jan (214 gł.), Bugajski Adam 143 (gł.), Piwosz Józef (218 gł.), Ryba Tomasz (156 gł.) i Matejsik (113 gł.)

Wczoraj odbywały się wybory z mniejszej własności do Rad powiatowych w 34 powiatach naszego kraju. Do tej chwili nie nadeszły jeszcze urzędowe sprawozdania z wyniku tych wyborów. Gminy miejskie wybierać będą 24, najwyżej opodatkowani z handlu i przemysłu 26 czerwca, większa własność wreszcie 1 lipca.

Z delegacyj wspólnych.

Austryacka część delegacyi wspólnych odbyła wczoraj drugie posiedzenie plenarne. Wskutek słabości hr. Kalnoky'ego odroczono rozprawę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych do dni kilku w nadziei, że za dwa lub trzy dni minister Kalnoky wyzdrowieje.

Również odroczono rozprawy nad budżetem ministerstwa wojny, ponieważ minister Bauer zajętym był w węgierskiej komisyi wojskowej. Przystąpiono do załatwienia budżetu marynarki i przyjęto go bez rozpraw. Przy budżecie ministerstwa wspólnego skarbu pos. Coronini domagał się wystawienia osobnego budynku w Peszcie dla delegacyj wspólnych.

Po przemówieniu tem budżet ministerstwa wspólnego skarbu przyjęto bez rozpraw. Również bez rozpraw załatwiono resztę spraw zamieszczonych na porządku dziennym, a mianowicie budżet najwyż. trybunału rachunkowego i dochody z ceł. Następne plenarne posiedzenie odbywa się dzisiaj. Na porządku dziennym zamieszczono budżet ministerstwa wojny.

Węgierska komisya wojskowa uchwaliła przedwczoraj następującą rezolucyę:

„Minister wojny oświadczył w toku rozpraw, że ze względu na ogólne położenie i na rozwój sił wojennych innych państw, uważa ze stanowiska wojskowego za nieuniknione podwyższenie liczby wojska pod bronią w czasie pokoju. Jest jednak rzeczą naturalną, że przy ocenieniu ewentualnych wniosków, odnoszących się do tego przedmiotu, będą uwzględnione stosunki obu połów monarchii. Komisya kładzie szczególny nacisk na uwzględnienie finansowego położenia i dla tego powątpiewa, czy powiększenie siły zbrojnej w czasie pokoju da się pogodzić z obecnem położeniem kraju.— Komisya nie omawia tej kwestyi jedynie tylko z powodu oświadczenia ministra wojny, że sprawa dotychczas nie została przygotowaną, jak również i z tego powodu, że nie przedłożono żadnego pozytywnego planu".

Wymieniona komisya załatwiła w dalszym ciągu prawie cały budżet nadzwyczajnych wydatków na armię.

Układ kolonialny między Niemcami a Anglią.

Długie rokowania między Niemcami a Anglią o rozgraniczenie posiadłości w Afryce skończyły się ostatecznie układem, który według mniemania dzienników niemieckich ma być korzystny dla Niemiec, chociaż jest okupiony znacznemi ustępstwami z ich strony na rzecz Anglii a raczej wyrzeczeniem się przesadnych pretensyj.

Według *Reichsanzeigera* układ zawarty w pierwszym artykule określa granice posiadłości niemieckich w Afryce wschodniej. Z tego pokazuje się, że między temi posiadłościami a państwem Kongo jest znaczny obszar, który tak dla Niemców, jak dla Anglików zarówno jest przystępny. Na tym obszarze obywatele i towary obu narodów mają swobodę ruchu handlowego, wolność cłową i wolność zakładania misyj religijnych i szkół. W tym artykule przyrzeka Anglia użyć całego swego wpływu, aby sułtana Zanzibaru skłonić do odstąpienia Niemcom na własność całego wybrzeża, które teraz jest w dzierżawie niemieckiego wschodnio-afrykańskiego Towarzystwa. Gdy nastąpi to odstąpienie, wtedy Niemcy dadzą sułtanowi słuszne odszkodowanie za ubytek dochodów cłowych.

Artykuł drugi określa granicę posiadłości w południowo-zachodniej Afryce, artykuł trzeci granicę między niemiecką kolonią Togo a angielskiem wybrzeżem złotem.

W czwartym artykule Niemcy odstępują Anglii zwierzchnią władzę opiekuńczą nad sułtanatem Witu i nad krajem Somali.

W piątym Niemcy zgadzają się na to, by Anglia objęła protektorat nad sułtanatem Zanzibaru z wyjątkiem tego wybrzeża na stałym lądzie, które jest w dzierżawie Towarzystwa niemieckiego

W szóstym Anglia odstępuje cesarzowi niemieckiemu wyspę Helgoland, jeżeli parlament angielski na to zezwoli.

W innych artykułach umówiono termin, kiedy na Helgolandzie ma być zaprowadzona niemiecka ustawa o powszechnej służbie wojskowej i ustawy cłowe, — oraz termin, do którego mieszkańcy Helgolandu mają się zdecydować, czy przyjmują prawa obywatelstwa niemieckiego, czy zatrzymają nadal prawa obywateli angielskich, osiadłych na terytoryum niemieckiem.

Aż do ostatecznego ratyfikowania niniejszego układu obie strony zobowiązują się nie uznawać żadnych umów ani przedsiębiorstw w Afryce, które sprzeciwiają się warunkom tego układu. Inne drobniejsze sporne sprawy, jakie jeszcze zachodzą między Anglią a Niemcami, pozostawia się dalszemu przyjacielskiemu porozumieniu.

Omówienie skutków politycznych tego układu na stosunki międzynarodowe szczególnie na przymierze środkowej Europy — odkładamy do jutra.

Z parlamentu niemieckiego. — Kwestya robotnicza.

Przedłożenie rządowe w sprawach wojskowych przyjdzie pod obrady całego parlamentu dopiero w przyszły wtorek. Przez ten czas toczyć się będą układy tak między odcieniami stronnictwa środkowego, jak między stronnictwami a rządem głównie o znane rezolucye p. Windthorsta. Według *Nat. Ztg.* los przedłożenia rządowego dotąd jest niepewny; do uchwalenia projektu rządowego potrzeba, aby znaczna część stronnictwa środkowego oświadczyła się za rządem, ale to znowu zależnem jest od tego, czy rząd oświadczy się życzliwie o rezolucyach.

Tymczasem parlament zajęty jest rozprawą nad wnioskiem rządowym o sądach pojednawczych w sporach między robotnikami a przedsiębiorcami. Dłuższa dyskusya toczyła się nad paragrafem, mówiącym o wieku robotników, którzy mają posiadać bierne prawo wyborcze na członków takich sądów. Wniosek posłów wolnomyślnych, którzy domagali się wyznaczenia 25 lat zamiast 30, upadł w imiennem głosowaniu.

Co do czynnego prawa wyborczego projekt wyznacza 25 lat, socyalni demokraci zaś domagają się 21 lat i wraz z wolnomyślnymi żądają przyznania tego prawa także robotnicom. Minister Bötticher i posłowie stronnictwa środkowego sprzeciwili się temu z wszelką stanowczością.

Ustawa o zabezpieczeniu robotników na starość i na wypadek nieudolności dotąd nie weszła w życie, ale według zaręczeń dzienników przygotowania do wykonania jej odbywają się bardzo czynnie.

Z Serbii.

Nadmieniliśmy wczoraj, że serbski poseł przy dworze wiedeńskim Simics został powołany do Belgradu nie tyle po to, aby ustnie zdać sprawę ze swoich wrażeń, jak raczej po to, aby się urzędownie wyprzeć swoich uwag ubliżających królowi Milanowi, swoich pogróżek odwetowych względem Austro-Węgier, lub aby je przynajmniej złagodzić. Najświeższe wiadomości z Belgradu donoszą, że tak rzeczywiście się stało, bo *Narodny Dnewnik* ogłosił list posła z wyjaśnieniem, że sprawozdania o rozmowach jego z wydawcą dziennika *Budapester-Corresp.* i ze współpracownikiem dziennika *Egyetertes* obok prawdziwych rzeczy zawierają wiele takich, których on wcale nie powiedział, albo przynajmniej nie w tej formie, w jakiej były podane. To odnosi się szczególnie do owych ustępów, które mówią o odwecie za zamknięcie granicy dla nierogacizny serbskiej i o królu Milanie.

Niepodobieństwem jest sprawdzić dokładnie autentyczność wynurzeń posła Simicsa; sprostowanie jego zresztą nie zaprzecza stanowczo temu, co wspomniane dzienniki napisały, a na wszelki wypadek jest dowodem, że rząd serbski i rejencya uznają za potrzebne złagodzić naprężenie, jakie wywołał Simics swojemi wcale nietaktownemi pogróżkami, i zapobiedz ewentualnemu zerwaniu stosunków.

Z powodu sprowadzenia zwłok Mickiewicza.

Dziś odbyło się w południe kilkugodzinne posiedzenie komitetu wykonawczego. Po odczytaniu komunikatu Wydziału krajowego co do uzyskanego na odbycie uroczystości zezwolenia, powziął komitet kilkadziesiąt uchwał w sprawie zgłaszających się coraz liczniej delegacyi, nadsyłanych wniosków i żądań z kraju i zagranicy od różnych korporacyi, Towarzystw, miast, instytucyi i osób prywatnych. Dalej w sprawie uzyskania od dyrekcyi kolei obniżenia cen jazdy i rozesłać się mających na ten cel kart legitymacyjnych dla osób pragnących przybyć do Krakowa na uroczystość. Następnie powzięto uchwały co do rozesłać się mających osobistych zaproszeń po za ogólnem zaproszeniem całego polskiego społeczeństwa. Ustanowiono normę co do wydawania biletów do katedry i co do tak zwanych przepustek dla dziennikarzy. (Każda redakcya otrzyma dwie przepustki, sekcya korespondencyjna wydawać je będzie w swem biurze). Powzięto dalej uchwały w kwestyi oznak odmiennych dla straży obywatelskiej i akademickiej, dla delegacyi, komitetu i jego sekcyi i t. d.

Nakoniec uchwalono ostatecznie cały program konduktu i uroczystości, który dziś ma być oddany do druku.

Kondukt podąży ul. Warszawską, Basztową, Sławkowską, Rynkiem linią A-B, ul. Grodzką i stokiem od placu Bernardyńskiego na Wawel.

Wszystkie delegacye szykować się będą do pochodu na ulicy Krowoderskiej aż ku Warszawskiej, poczem po ustawieniu trumny na karawanie przejdą w szeregach obok karawanu i w kondukcie takowy wyprzedzać będą. Za karawanem iść będzie tylko rodzina i reprezentacya kraju.

W razie gdyby książę Władysław Czartoryski ze zwłokami wieszcza przybyć nie mógł, odda takowe reprezentacyi kraju syn poety i pierwszy przemówi w imieniu rodziny i emigracyi. Na to odpowie marszałek krajowy i kondukt wyruszy.

W sprawie dekoracyi placów i ulic, któremi pochód przechodzić będzie, — w sprawie karawanu i części muzycznej, sekcya artystyczno-dekoracyjna, w której skład wchodzą pp.: Barabasz, Benedyktowicz, Błotnicki, hr. Cieszkowski, dr. Esterreicher, dr. Korczyński, J. Kossak, Lewandowski, Łuszczkiewicz, Maślakiewicz, Münnich, Odrzywolski, Sporn, Stasiak, Stachiewicz, Talowski, Zaremba, Żeleński (dyr. Muzeum p. Łuszczkiewicz i architekt p. Odrzywolski są obecni na obradach sekcyi, lecz nie mogą brać udziału w ściślejszych zarządzeniach z powodu braku czasu), powzięła następujące uchwały:

Udekorowanie bramy przy magazynach ul. Warszawskiej, należących do Wydziału krajowego, skąd pochód początek weźmie. Ulica Warszawska pozostawioną zostanie, jak wszystkie inne, przez które pochód przejdzie, więc ul. Basztowa, Sławkowska i Grodzka, dla dekoracyi mieszkańców.

Według projektu architekty p. Zaremby uchwalono:

Plac Matejki udekorowany zostanie czterema pylonami wysokości 5 metrów, na których ustawione będą stososowne wazony z jakąś materyą palną, jak smoła, nafta i t. p., te zaś połączone zostaną ze słupami, ubranemi we flagi, za pomocą festonów z choiny.

Na Rynku, oprócz słupów z festonami i flagami, stanie na osi Sukiennic, naprzeciw ulicy Siennej, wysoki obelisk, ozdobiony robotą sztukatorską, oprofilowany gzemsami itp., na środku obelisku umieszczony biust Mickiewicza w medalionie, na szczycie orzeł, lub może herby Nowogródka, rodzinnego miejsca tego wielkiego Litwina-Polaka, lub może herb Wilna, po rogach zaś obelisku staną znów pylony z ogniami. Wejście w ulicę Grodzką ubranem zostanie dwoma wysokiemi sztandarami.

Prawdopodobnie u wylotów placu Kleparskiego i ulicy Długiej umieszczoną zostanie jakaś dekoracya w rodzaju zasłony celem zamaskowania nieszczególnie pięknego sztafażu tych miejscowości; również co do placu Dominikańskiego to samo zarządzić trzeba będzie, gdyby tam trybuny przedsiębiorców prywatnych nie stanęły.

Plac przed Zamkiem w podobny sposób jak plac Matejki udekorowany zostanie z opuszczeniem pylonów.

Dekoracyą placów zajmują się pp.: Błotnicki, hr. Cieszkowski, Münnich, Zaręba i Benedyktowicz. Na dekoracyę placów preliminowano 4.000 złr. z zastrzeżeniem w razie koniecznej potrzeby przekroczenia tej sumy.

Karawan, stosownie do pomysłów pp. Lewandowskiego, Stasiaka, Stachiewicza i Talowskiego, przedstawia się jak następuje:

Na podstawie, z materyi około $\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ metra wysokiej, z ukrytemi we wnętrzu kołami, a drapowanej w pionowe fałdy w formie prostokąta 4 m. × 2 m., wznosi się piramida 2 m. 50 cm. wysoka o lekko wklęsłych bokach, u góry, gdzie trumna spocznie, ścięta poziomo. Całe to miejsce, wyłożone kwiatami polnemi, jak kąkole, rumianek itp., utworzy rodzaj gzemsu, który wzmocniony zostanie u spodu jeszcze pasem, około 18 cm. szerokim z lilii białych, które w rogach wysuną się po nad płaszczyznę gdzie trumna i utworzą rodzaj akroteryj. Szkielet karawanu drapowany cały pluszem ciemno-czerwonym w dwóch odcieniach, jaśniejszym i ciemniejszym. Nad trumną baldachim 2 m. wysoki również z czerwonego pluszu, złotem bramowany, ruchomy; zaletą jego będzie, że w razie niepogody uchroni od deszczu trumnę i że ta z karawanu niesioną będzie pod tym samym baldachimem na Zamek. Na stokach karawanu nie wyklucza się herbów krajowych, lub wizerunków Matki Boskiej Ostrobramskiej lub Częstochowskiej, wieńców od rodziny i kraju. Koszta karawanu nie przeniosą kwoty 1.200 złr.

Trumna zostanie, bez żadnej osłony, ta sama, w jaką zwłoki w Konstantynopolu złożone zostały, chociażby była tylko zwykłą paką nieprofilowaną, — to widok jej, jako bezpośrednio zawierający drogie nam szczątki, zapewne większe wywrze na widzach-rodakach wrażenie, aniżeli w najpiękniejsze profile i ozdoby architektoniczne rznięte trumny naszych czasów. Ze względów sanitarnych nie przedstawi to trudności, bacząc na balsamowanie w swym czasie zwłok i na tak długi czas od śmierci, — chyba żeby sama trumna zębem czasu zniszczoną była. Rozmiary trumny są: długość 2 m., wysokość 50 cm., szerokość 65 cm.

Żałować należy, że znakomity projekt pp. Stachiewicza i Talowskiego co do katafalku, mającego stanąć przed trumną św. Stanisława w katedrze, nie zostanie urzeczywistnionym, a to wskutek oświadczenia kapituły przez usta ks. kanonika Midowicza, iż z powodu przypadającej jakiejś uroczystości galowej 28 b. m., roboty przygotowawcze do katafalku nie mogłyby być przed dniem 28 zaczęte, — wskutek tego stanie tamże zwykły, na prędce w kilku godzinach sklecony katafalk. — Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w zamian za katafalk, jaki przyrzekło swym kosztem sporządzić, przyczynia się połową sumy kosztów do karawanu.

Co do muzyk postanowiono rozstawić je w równych odstępach od siebie w pochodzie; osobne dyrektywy co do czasu i utworów gry będą udzielone później. Orkiestra otwiera pochód marszem Żeleńskiego. Chóry (200 głosów) unisono z orkiestrą wykonają kościelne pieśni Moniuszki na estradzie od Krzysztoforów w kierunku linii A-B, następnie bocznemi ulicami udadzą się na Zamek do jednej z naw bocznych dla odśpiewania „Requiem" Mozarta. Zarządzeniem co do muzyki zajmują się pp. Jarecki, Żeleński i Barabasz.

Chór w kościele, z powodu szczupłości miejsca dla tak licznego Towarzystwa muzycznego, zostanie oddanym do użytku publiczności.

Sprawozdawca członek sekcyi
Karol Sporn.

Obecny stan składek, złożonych w Banku krajowym na pokrycie kosztów przewiezienia i pochowania zwłok naszego wieszcza, Adama Mickiewicza, dosięgnął, jak donosi *Dziennik Polski*, zaledwie cyfry 1200 złr., podczas gdy dotychczasowe wydatki wynoszą już przeszło 7.000 złr.

Z przykrością przychodzi nam to zanotować, że na cel tak wysoce patryotyczny ofiarność publiczna dotąd w nader skromnych rozmiarach się zamanifestowała. Spodziewamy się jednak, że nasze dzisiejsze słowa nie pozostaną bez skutku i że cały kraj, obywatelstwo i instytucye pospieszą ochoczo z groszem ofiarnym na cel powyższy. Niech składki wpływają obficie, gdyż uroczystość powinna być głośnem echem uczuć całego narodu. Cała uroczystość powinna odbywać się wyłącznie ofiarnością polskiego narodu.

Składki przyjmuje Bank krajowy, również Administracye wszystkich dzienników krajowych chętnie pośredniczyć będą w przyjmowaniu datków dobrowolnych.

Zastępcą mistrza ceremonii w uroczystości Mickiewiczowskiej dr. Ferdynanda Wejgla mianował komitet wykonawczy obchodu p. Ksawerego Konopkę.

Krakowskie Towarzystwo techniczne postanowiło na posiedzeniu w dniu 16 b. m. odbytem wziąć gremialny udział w uroczystości pogrzebu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza i złożyć na trumnie wieniec.

Krakowska kongregacya kupiecka na posiedzeniu odbytem wczoraj pod przewodnictwem p. Henryka Schwarza, uchwaliła wziąć gremialnie udział w pogrzebie z godłem swojem i srebrnym wieńcem, który niesiony będzie przez członków kongregacyi.

Lwowskie Tow. oszczędności kobiet wyasygnowało zamiast wieńca dla Mickiewicza 100 złr. na jakikolwiek cel humanitarny, zgodny z charakterem dotychczasowej działalności Towarzystwa, mającego za wyłączny cel pracę dla dobra ludu wiejskiego.

Czytelnia dla kobiet we Lwowie uchwaliła wysłać na uroczystość narodową pogrzebu Mickiewicza delegacyę z wieńcem od ogółu kobiet polskich. Odezwa brzmi: „Ponieważ wieniec ma być ofiarowany nie tylko od członków Czytelni, lecz w imieniu ogółu kobiet, zwracamy się więc do szerszego koła Polek z prośbą, aby zechciały wziąć udział w wyrazie naszej czci najdrobniejszym choćby datkiem. Nie chcemy podnosić w tem miejscu znaczenia solidarnego objawu czci i uwielbienia ze strony Polek dla twórcy „Grażyny" i wiersza „Do matki Polki", bo z jednej strony silne „uczucie samo się w sobie chowa, jak wulkan", z drugiej zaś samo imię wieszcza, który był „miodem i mlekiem, krwią i żółcią" dla swego narodu, starczy za wszelkie wyrazy zachęty. Ograniczamy się więc do zaznaczenia, że datki powinny być drobne ale liczne dla złożenia godnego hołdu pamięci wieszcza, który kochał i cierpiał za miliony. W razie gdyby składka przewyższała o wiele wartość okazałego wieńca, Czytelnia rozporządzi pozostałą kwotą na jakikolwiek cel humanitarny, najbardziej odpowiadający ideałom, które przyświecały dążeniom wielkiego poety. Datki nadsyłać należy do Czytelni dla kobiet ul. Halicka l. 10 we Lwowie".

Dyrekcya „Sokoła" lwowskiego uprasza wszystkich członków Towarzystwa gimnastycznego, zwłaszcza zaś mających ubiór sokoli, aby jak najrychlej zechcieli zapisywać się jako uczestnicy delegacyi na pogrzeb śp. Mickiewicza, gdyż gorącem pragnieniem jest, abyśmy w Krakowie stawili się jak najliczniej, zwłaszcza, iż mamy nadzieję, że nam powierzą zajęcie wybitnego miejsca w gronie straży obywatelskiej.

Korporacye robotnicze we Lwowie uchwaliły 17 b. m. wziąć czynny udział w obchodzie i wysłać do Krakowa trzech delegatów z wieńcem.

Na odezwę „Gwiazdy" lwowskiej przyłączają się do wspólnej reprezentacyi „Gwiazda" stryjska (10 delegatów) ze sztandarem, stanisławowska (3 delegatów) ze sztandarem, przemyska (3 delegatów) ze sztandarem, Zaleszczyki (3 delegatów), z Brodów „Zorza" (3 delegatów), Tarnopol (1 delegat). Wszyscy przyjęli jednakową odznakę, zaproponowaną przez „Gwiazdę" lwowską. Stowarzyszenie „Zgoda" w Krakowie oświadczyło gotowość umieszczenia delegatów.

W powiecie tarnobrzeskim zawiązał się komitet obywatelski, na którego czele stoi dr. Leon Machalski. Komitet wydał odezwę, którą zaprasza na nabożeństwo za spokój duszy śp. Mickiewicza, odbyć się mające 30 b. m. o godzinie 10 przed południem w kościele Dominikanów w Tarnobrzegu.

Rada gminna w Krynicy postanowiła wysłać na pogrzeb Mickiewicza deputacyę, złożoną z wieśniaków ruskich, którym przewodniczyć będzie b. wójt krynicki inżynier p. Babel. Deputacya przywiezie wieniec, uwity z gałązek drzew szpilkowych.

Piszą nam z Budapesztu: Tutejsze Stowarzyszenie Polaków wybrało pp. Gurowicza, Korytyńskiego, Kiszakiewicza, Sokulskiego i Pułjanowskiego, do deputacyi, mającej się udać do Krakowa na uroczystość Mickiewiczowską.

Kronika.

Kraków, 19 czerwca.

Książę biskup Dunajewski, według doniesienia urzędowej *Gazety Lwowskiej*, uda się w dniach najbliższych do Wiednia, gdzie w dniu 30 b. m. otrzyma w obecności cesarza biret kardynalski. *Czas* we wczorajszym numerze do wiadomości tej dodaje od siebie, iż „tu w Krakowie na kompetentnem miejscu o wyznaczeniu dnia na wręczenie biretu nic jeszcze nie wiadomo." Niewyjaśniona pogłoska nabiera znaczenia ze względu, iż 30 bm. właśnie odbędzie się uroczystość Mickiewiczowska, na której, jak przypuszczano, książę biskup miał prowadzić kondukt.

Poseł dr. Adam Asnyk, naczelny redaktor naszego dziennika, dziś wieczorem wyjeżdża do Paryża wraz z delegatem Wydziału krajowego posłem hr. Władysławem Koziebrodzkim, jako członek deputacyi, udającej się po zwłoki Adama Mickiewicza.

Wystawa Mickiewicza. Z kancelaryi Towarzystwa sztuk pięknych otrzymujemy następujące pismo: „Z okazyi sprowadzenia zwłok Mickiewicza, nadarza się nader pożądana sposobność zestawienia dotychczasowych portretów, sztychów, rysunków i popiersi, przedstawiających oblicze wieszcza, niemniej jak i rozmaitych wydawnictw jego utworów, autografów i wszelkiego rodzaju pamiątek, odnoszących się do jego osoby. Myśl ta, poruszona po za Krakowem powierzoną została zarządowi Tow. przyj. sztuk pięknych, który się też chętnie podjął jej urzeczywistnienia, przeprowadzając w tej mierze korespondencyę z kompetentnemi osobistościami. Świat artystyczny Polski nie chciał również pozostać w tyle z oddaniem hołdu pamięci nieśmiertelnego poety. Cyprian Godebski obiecał nadesłać brązowe popiersie Mickiewicza, znajdujące się obecnie w Warszawie, Leopold Horowitz wykończa kredkami duży szkic do portretu wielkości naturalnej, który ma być następnie wykonany olejno; w Krakowie zaś Witold Pruszkowski wykończył już wspaniały portret węglem także wielkości naturalnej, który temi dniami wystawiony będzie w Sukiennicach. W tych warunkach, wystawa mimo krótkości czasu, wypaść może bardzo świetnie, tem bardziej, że nie potrzebuje być zamkniętą w sam dzień pogrzebu, a uzupełniać się przeciwnie po za tą datą w miarę nadsyłania okazów. Nie pozostaje zatem, jak tylko upraszać osoby bądź w samym Krakowie, bądź za jego obrębem zamieszkałe, a posiadające przedmioty, któreby się do zamierzonej wystawy nadawały, o łaskawe zgłoszenie tychże, lub bezpośrednie nadesłanie w najkrótszym czasie do kancelaryi Zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych w Sukiennicach".

Trybuny podczas pogrzebu Mickiewicza. Gmina miasta Krakowa w porozumieniu z komitetem sprowadzenia zwłok Mickiewicza zezwoliła na budowę trybun. Bilety można zamawiać w drukarni W. Korneckiego w Rynku głównym w Krakowie.

Głos Rusina. Znaną jest czytelnikom naszym odpowiedź, jaką dali trzej wybitni Rusini na zaproszenie komitetu lwowskiego do wzięcia udziału w przygotowaniach do uroczystości Mickiewiczowskiej. Że nie ogółu Rusinów, lecz tylko własne poglądy swoje wyrazili ci panowie w owem piśmie, dowodzić może list ks. Kowalskiego, kapłana i szczerego patryoty ruskiego, posła do Sejmu, ogłoszony w dziennikach lwowskich. Pismo to powtarzamy w całości w dosłownym przekładzie:

„Z żalem przeczytałem odpowiedź trzech Rusinów z dnia 15 czerwca. Polemizować z nią nie chcę — gdyż byłaby to daremna walka przeciw oporowi. Wspomnę sobie na owego greckiego mędrca, który choć rozbił głowę o mur, mimo to — z zakrwawioną głową — przeczył, jakoby mur istniał.

„Jak oświecone narody i ich rozsądni przewodnicy, a nawet odwieczni wrogowie polskości, oceniają działalność wieszcza Adama, świadczy rozprawa prof. Bratranka *„Zwei Polen in Weimar"*, Puszkin i bardzo wielu innych olbrzymów ducha.

„A cóżby dopiero powiedział biskup Strossmajer na ten objaw wzajemności słowiańskiej?!

„Żal tylko ściska mi serce. Od czasu, gdy po raz pierwszy przeczytałem „Literaturę słowiańską", wykładaną przez Mickiewicza od 1840 do 1843 roku w kollegium francuskiem, stałem się gorącym i szczerym wielbicielem geniuszu nieśmiertelnego „naszego Adama" — tej bezsprzecznej własności każdego czysto słowiańskiego narodu i mam w Bogu nadzieję, iż takich wielbicieli liczyć można na miliony. *Tytus Kowalski*, gr.-kat. paroch w Spasowie. — Spasów, 16 czerwca 1890."

Posiedzenie sekcyi dekoracyjnej krakowskiego podkomitetu uroczystości Mickiewicza odbędzie się jutro o godzinie 5 po południu w Bibliotece Jagiellońskiej.

Loterya kwiatowa. W niedzielę 22 bm. odbędzie się zapowiedziana już loterya kwiatowa w parku krakowskim, urządzona na korzyść zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców. Zaproszenie do sprzedaży losów raczyły przyjąć panie: hrabina Geldern, hrabina Mazaraki, Adamkiewiczowa, Browiczowa, Ziembowa, Kieszkowska Czesławowa, Kossakowa Juliuszowa i Wojciechowa, Baruchowa Maurycowa z córkami, Franciszka Kirchmayerowa, Milieska, hr. Janowa Mieroszowska.

Szlachetny cel tej loteryi nie pozwala wątpić, że publiczność nasza z równą szczodrobliwością pospieszy z pomocą humanitarnej instytucyi, jak to przy takiej samej sposobności uczyniła roku zeszłego.

P. Erazm Jerzmanowski otrzymuje codziennie takie stosy suplik o wsparcia i zapomogi od różnych osób, że sekretarz jego p. Pawłowski, zaledwie rozczytać się w nich może, a potrzebaby chyba Kalifornijskich kopalń, aby tym wszystkim, mniej lub więcej uzasadnionym prośbom uczynić zadość. Nadto zdarzają się listy z podpisami widocznie sfałszowanemi, o podpisanych bowiem niepodobna przypuścić, aby rzeczywiście potrzebowali korzystać z hojności naszego rodaka. Wiele z tych listów zatem obliczono widocznie na nieszlachetne wyzyskanie pobytu p. Jerzmanowskiego w Krakowie.

Wydawnictwa Mickiewiczowskie. Magistrat m. Przemyśla uchwalił zakupić od p. K. Bartoszewicza 300 egzemplarzy „Złotych myśli" Adama Mickiewicza, poprzedzonych popularnym życiorysem poety, dla rozdania ich w dniu pogrzebu pomiędzy młodzież szkolną. Również i magistrat m. Sanoka zamówił w tymże celu 200 egzemplarzy „Złotych myśli". Tak samo postąpiła reprezentacya m. Podgórza.

Otrzymaliśmy dziś „Wspomnienie o życiu i pismach Adama Mickiewicza na pamiątkę przewiezienia jego popiołów do ojczystej ziemi w 1890 r., dla ludu polskiego i młodzieży skreślił Józef Chociszewski". Jest to popularny życiorys Mickiewicza, skreślony w sposób przystępny dla mniej oświeconych. Autor, znany z licznych swych ludowych publikacyj, opowiada tu dzieje życia poety, uwzględniając i podnosząc przeważnie momenta z okresu młodzieńczego. Krótka i zwięzła charakterystyka pism poety, opatrzona wyjątkami z tychże, dopełnia całości książeczki, która zasługuje na rozpowszechnienie w sferach ludowych.

Z teatru. Jednym z typowych wytworów dzisiejszego kierunku w operetce, przystosowanego do ducha czasu i wymagań, jest „Błazen królewski" Müllera. Poważny i szlachetniejszy podkład muzyczny splata się w utworze tym z lekkim komizmem operetkowym, stwarzając całość o nieokreślonym charakterze, stojącą na granicy opery i operetki, a jednoczącą umiejętnie zalety obu tych rodzajów. Kosztowna wystawa i wielka rozmaitość efektów scenicznych, jak walka szermierzy, taniec baletu, życie obozowe, piękne i wierne kostyumy historyczne, podnoszą niemało stronę dekoracyjną i są znaczną attrakcyą dla publiczności. — W ubiegłych latach

„Błazen" należał do najstaranniej przygotowanych i największem powodzeniem cieszących się w Krakowie operetek, a niemałą część tego powodzenia zawdzięczał pani Zimajer, która rolę Iwony, jednę z najgłówniejszych w sztuce, od których powodzenie całości zawisło, traktowała z nieporównanym swoim wdziękiem i finezyą. Gdy brakło tej artystki, całość straciła swój urok, tem więcej, że nie umiano wynaleźć godnej jej zastępczyni. Jesteśmy z całem uznaniem dla talentu i wokalnych zdolności pani Kasprowicz, ale wyznać musimy, że finezyjny charakter ról nie leży najzupełniej w jej zakresie, stąd też i rola Iwony nie mogła wypaść odpowiednio w interpretacyi tej zresztą zasłużenie cenionej i użytecznej artystki, a operetka straciła podstawę swego powodzenia. Wykonanie reszty głównych ról w operetce było ze wszech miar zadawalające: rozśmieszał, jak zwykle, do łez nieporównany w swej odwadze rycerz Archibald p. Skalski, dobrym był wodzem p. Myszkowski, szczerze uczuciowym i dramatycznym p. Laskowski, a p. Jerzyna w oddanej z wielkiem temperamentem i siłą dramatyczną partyi Juliusza, zdobywał za pełne i czyste górne tony w finałach rzęsiste oklaski. Mniej zadowoliła nas pana Weigel w roli hrabiny, którą świetnie grywała dawniej p. Kasprowicz. Wrażenie niezdałego występu szermierzy poprawili baletnicy p. Sachs i p. Hoffman, którzy za odtańczenie w akcie III tańca hiszpańskiego zebrali huczne oklaski.

W sobotę powtórzonym będzie „Baron cygański" z udziałem baletu, w którym p. Sachsówna i p. Hoffman odtańczą po raz pierwszy taniec węgierski, układu p. Hoffmana. W niedzielę zaś wznowionym będzie „Sinobrody", z udziałem pierwszych sił operetkowych i baletu. Panna Sachsówna i p. Hoffman odtańczą walca Cibulki.

Rosyjski W. książę Piotr Mikołajewicz dziś rano przejechał z żoną przez Kraków z Wiednia do Podwołoczysk.

Nasze budownictwo miejskie, które, nawiasowo mówiąc, potrzebuje od góry gruntownej reformy, nie troszczy się wcale o wygody mieszkańców miasta. Po długich przygotowaniach zabrało się ono wreszcie do budowy mostu na Rudawie w ulicy Smoleńskiej, ale zarazem robotnicy rozebrali zupełnie dotychczasowy most dla pieszych, wzniesiony kosztem właścicieli domów okolicznych, i w ten sposób przecięli komunikacyę z miastem mieszkańcom z prawego brzegu Rudawy. Obecnie kto chce się dostać za Rudawę, musi daleko kołować przez Zwierzyniec, albo ulicą Wolską. Tymczasem budowa nowego mostu postępuje żółwim krokiem: po dwudniowej pracy wbito zaledwie dwa pale i jeżeli tak dalej dziać się będzie, komunikacyę na miesiące przynajmniej uważać trzeba za zupełnie przerwaną. Czy budownictwo, rozbierając most, którego nie stawiało, nie powinno było urządzić przynajmniej jakiej kładki tymczasowej dla wygody mieszkańców z prawego brzegu Rudawy? Wszak zadaniem urzędu budowniczego jest ułatwienie a nie utrudnianie stosunków w śródmieściem.

Drugim dowodem lekceważenia i niedbalstwa tej magistratury stanowi ów słynny kanał, niedawno na plantacyach, naprzeciw browaru p. Götza wykopany. Przypominamy sobie, jak całemi tygodniami musieliśmy obchodzić ostrożnie rów głęboki na kilka metrów, w którym nikt nie pracował. Nareszcie zmiłowano się nad publicznością i zasypano tę przepaść, ale otwór kanału urządzono naprzeciw domów, gdzie się mieszczą dwie szkoły i filia urzędu pocztowego. Czy kanał jest źle urządzony, czyli też z innych powodów wydobywają się z niego obrzydliwe, nieznośne wyziewy, które w całej tej okolicy zatruwają powietrze i przez otwarte okna dostają się do sal szkolnych. Dokąd kanału nie było, nie dawała się uczuć ta woń przenikająca, — pytamy więc, po co i na co było urządzać kanał, czy po to, aby wyziewy wprowadzać na ulicę?

Odbieramy następujące pismo: Pragnąc mój „Skorowidz dóbr tabularnych" uczynić ile możności najpoprawniejszym, chcę skorzystać z uwag i wskazówek, nadsyłanych mi przez osoby potrzebujące takiego wydawnictwa i wydać dodatek, zawierający sprostowania i uzupełnienia Skorowidza. Dodatek ten rozesłany będzie bezpłatnie tym, którzy do 15 lipca nabyli lub nabędą egzemplarze Skorowidza. Udaję się z uprzejmą prośbą do osób interesujących się tem wydawnictwem, aby zechciały najdalej do dn. 10 lipca nadsyłać mi szczegółowe wskazówki, których nie omieszkam zużytkować przy sprawdzeniu i ewentualnem sprostowaniu dat, podanych w Skorowidzu. *Prof. dr. Tadeusz Pilat*, Lwów, Garncarska 21.

Zmarli. Juliusz Mien, pełen talentu i nadziei, młody, bo zaledwie 25 lat liczący artysta-malarz, zmarły w mieście naszem, był jednym z tych młodych ludzi, co to obdarzeni wieloma przymiotami umysłu i serca, wzniosłym hołdują ideałom, a pracę dla społeczeństwa uważają za cel życia. To też tak tu, pomiędzy kolegami krakowskiej szkoły sztuk pięknych, jak i w Monachinm wśród licznego zastępu kształcącej się polskiej młodzieży, w krótkim przeciągu swojego tam pobytu pozyskał sobie przyjaźń wszystkich i zaufanie, a posiadając je, zużytkował wpływ swój w celu podźwignięcia tamtejszego polskiego stowarzyszenia, zespolenia rozproszonych sił i zogniskowania wszystkich dążności w jednym kierunku pracy nad sobą — dla krajn. Z francuskiej pochodząc rodziny, zrósł się z naszą ziemią, z naszą dolą i z naszemi pragnieniami tak serdecznie, iż słusznie uważanym był za jednego z najgorętszych w najszlachetniejszem znaczenin i wysoce utalentowanych przedstawicieli polskiej sztuki. Przedwczesna śmierć stargała pasmo życia młodzieńca, wywołując szczere i powszechne współczucie dla dotkniętego tym ciosem ojca i rodziny..

Tarnów, 18 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Egzamin dojrzałości ustny odbył się w naszem gimnazyum pod przewodnictwem dra Samolewicza, inspektora szkół średnich od 13—18 bm. Przystąpiło do tego egzaminn 29 abituryentów, z tych uznano za dojrzałych 23, ci są: Baruch Józef, Flaum Izrael, Gadowski Roman, Gawiński Bolesław, Geschwind Perec (z odznaczeniem), Goldfluss Mojżesz (z odznaczeniem), Hollaender Saul, Kohn Berl, Kołodziej Ignacy, Mester Jakób, Mysór Władysław (z odznaczeniem), Pilch Franciszek, Pilzer Bernard, Pochroń Jan, Potok Hieronim (z odznaczeniem), Prokopek Jan, Prokopek Józef. Schwarz Abraham, Smagowicz Stanisław, Staniszewski Franciszek, Taszycki Zygm., Wachs Dawid i Piotrowicz Franciszek (eksternista). Na jeden rok reprobowano 3, przeznaczono do egzaminu poprawczego z poszczególnych przedmiotów po wakacyach 3.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 21 czerwca: „Baron cygański", opera komiczna w 3 aktach Millökera i występ baletu.

W niedzielę 22 czerwca: „Sinobrody", opera komiczna w 4 aktach Offenbacha i występ baletu.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 29 maja b r.

(Dokończenie).

Żądanie delegata Izby o odpowiednie uregulowanie rozkładu jazdy na kolei lokalnej z Wadowic do Kalwaryi, aby podróż tam i napowrót w ciągu jednego dnia była możliwą, podjęła się jeneralna inspekcya kolei austryackich poprzeć jak najusilniej. Na przestrzeni Wiedeń-Bogumin zwinięto w ostatnich czasach pociąg osobowy i zastąpiono go pociągiem pospiesznym. Gdy zmiana ta z powodu podniesienia kosztów jazdy jest dla wielu podróżnych uciążliwą, uchwalono wezwać kolej północną, aby przy zatrzymaniu nowego pociągu pospiesznego przywróciła dawniejszy pociąg osobowy.

Na zeszłorocznem posiedzeniu uchwaliła rada kolejowa wezwać rząd do zniżenia czynszu dzierżawnego za użycie placów na poszczególnych stacyach, które to czynsze znacznie były wyższe od opłat, pobieranych przez koleje prywatne. Obecnie zawiadomiła jeneralna dyrekcya radę kolejową, że sprawę tę zbadała i że znaczne obniżenie tych czynszów wkrótce nastąpi tak, że zamiast 50 ct. za metr. kw. opłacać się będzie 10—15 ct. Przy tej sposobności podniósł p. Reich konieczność rozszerzenia placów składowych i torów kolejowych w wielu stacyach, co jeneralna dyrekcya wkrótce wykonać przyrzekła. Podobnie zapewniła jeneralna dyrekcya radę kolejową, że wkrótce przystąpi do rozszerzenia magazynów kolejowych, które zwłaszcza w wschodniej Galicyi, gdzie się znaczne odbywają transporta zboża, są stanowczo za szczupłe.

W sprawie ubezpieczenia towarów w składach kolejowych i cłowych od niebezpieczeństwa pożarów natrafia rada kolejowa na mniej zrozumiały opór c. k. ministerstwa skarbu i dlatego uchwalono zebrać od towarzystw asekuracyjnych daty statystyczne, aby zarzuty rządowe tem snadniej odeprzeć. Gdy koleje państwowe w Saksonii nie przyjmują transportów zboża z Galicyi i Bukowiny, załadowanego *à la rinfusa*, uchwalono dołożyć wszelkich starań, aby Saksonia, przyjmująca takie transporta z Rumunii, traktowała zarówno zboże z Galicyi i Bukowiny. Dotąd urządzono dla Galicyi i Bukowiny 371 wagonów do przewozu zboża *à la rinfusa*. Gdy ulgi taryfowe z powodu klęsk elementarnych przyznane dla Galicyi po koniec czerwca b. r. nie wystarczają, ponieważ w tym czasie nie będzie jeszcze dostatecznej ilości zboża, siana i nasion pastewnych, uchwalono zażądać przedłużenia tego terminu do końca sierpnia b. r.

Jeneralna dyrekcya kolei państwowych obniżyła też koszta przywozu materyałów budowlanych do Nowego Sącza celem ułatwienia odbudowania tego miasta, groźnym pożarem nawiedzonego, za co Jej galicyjscy członkowie rady kolejowej wyrazili podziękowanie.

Dla podniesienia rolnictwa zniżyły koleje państwowe taryfę od przewozu mąki kościanej i innych sztucznych nawozów, podczas gdy koleje prywatne ociągają się z zaprowadzeniem tych ułatwień. Od 12 lutego b. r. zaprowadzono obniżenie taryfy od przewozu cukru dla Galicyi i w celu zwalczenia konkurencyi węgierskiej nastąpią wkrótce dalsze ulgi dla przewozu tego artykułu. Przy tej sposobności zauważono, że rząd węgierski podnosi sztucznie fabrykacyę cukru w swoim kraju i przez daleko idące zwolnienia od podatków i zniżenia kosztów przewozu wielce zagraża cukrownictwu w Austryi.

Gdy na zarzuty, podniesione w zeszłym roku przeciw polityce taryfowej Węgier mimo upływu sześciu miesięcy węgierskie ministerstwo handlu nic nie odpowiedziało i odpowiedzi trudno się spodziewać, uchwalono dla ułatwienia zbytu płodów surowych, przyjąć wszystkie stacye na południe od Zagórza do związku taryfowego (Gemeinschafts-Verkehr) z Morawą, Czechami i Niemcami.

Dla ułatwienia wywozu szkła i papieru zaprowadzono obniżenie taryf w razie przewozu za morze, obecnie rozszerzono owe zniżenia do wszystkich transportów za granicę.

Wobec częstych zażaleń, że koleje pod błahemi pozorami uchylają się od zapłaty odszkodowania za spóźnioną dostawę towarów, przesyłanych z oznaczonym czasem dostawy, uchwalono na wniosek p. Reicha zamieścić tę sprawę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia państwowej rady kolejowej. Wielce ujemną stroną stosunków komunikacyjnych w Austryi jest nader częste i zupełne chaotyczne ogłaszanie coraz to nowszych taryf dodatkowych, wskutek czego wysyłający i odbiorca tracą wszelką ewidencyę tego, co się właściwie należy i narażeni są częstokroć na zawody i straty. Pożądanemby było, aby podobnie jak przy rozkładach jazdy dla podróżnych ogłaszano co kilka miesięcy autentyczny wykaz taryf obowiązujących co w Rosyi jest od dawna z najlepszym skutkiem praktykowane. Wniosek w tym kierunku przez p. Reicha uczyniony, znalazł jednomyślne poparcie całej rady kolejowej i spodziewać się należy, że koleje austryackie wkrótce zaprowadzą peryodyczną publikacyę ogółu taryf obowiązujących. Po wysłuchaniu sprawozdania p. Reicha uchwalono wobec kończącego się trzechlecia jego urzędowania w radzie kolejowej wyrazić mu podziękowanie za gorliwą i umiejętną obronę interesów naszego rolnictwa, handlu i przemysłu.

P. Kazimierz Bartoszewicz, księgarz w Krakowie, przedłożył biuru Izby pierwszy zeszyt swojego praktycznie ułożonego „Przewodnika adresowego", a p. D. Mandel, właściciel handlu komisowego w Krakowie, pierwszy egzemplarz wydanego przezeń czasopisma *Gazeta kolejowa* dla Galicyi i Bukowiny.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 19 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741.4 mm	742.1 mm	741.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,4	+10°,8	+16°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 2	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	86 %	51 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm	0	10	10

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Paryż, 19 czerwca. **Kilku członków „Collége de France" weźmie udział w uroczystości Mickiewiczowskiej w Krakowie.**

(*„Collége de France"*, w którym jak wiadomo, zajmował Mickiewicz swego czasu katedrę literatur słowiańskich, jest wyższym zakładem naukowym, z wykładami bezpłatnemi i publicznemi. Na wykłady te uczęszczają przeważnie ludzie ukończeni i wiele osób, w tej liczbie i dam, z arystokracyi francuskiej, a wykładają po większej części najwybitniejsi uczeni francuscy przeważnie członkowie Instytutu i profesorowie Sorbonny. Profesorem w *„Collége de France"* może być tylko uczony, wybrany przez fakultet uniwersytecki i przez akademię umiejętności, oraz zatwierdzony przez ministerstwo oświaty. *Przyp. Red.*)

Belgrad, 19 czerwca. Serbia zaczyna stosować represalia w obec austryackich towarów skórzanych i tkackich. Władze serbskie chcą nawet poddawać tkackie wyroby austryackie badaniu chemicznemu pod pozorem, jakoby w fabrykach austryackich używano przy farbowaniu szkodliwych dla zdrowia preparatów chemicznych.

Z drugiej strony organa radykalne żądają, by Serbia odwołała się do opieki Rosyi.

Londyn, 19 czerwca. W Anglii objawia się niezadowolenie z powodu odstąpienia Helgolandu Niemcom. Nawet konserwatywny dziennik *Saint James Gazette* zamieszcza artykuł przeciw Salisbury'emu i twierdzi, że Salisbury zrobił zły interes i że parlament nie może i nie powinien przyzwolić na odstąpienie Helgolandu.

Pall-Mall Gazette zamieszcza wstępny artykuł pod tytułem „Sedan Salisbury'ego". Radykalny zaś organ *Star* woła: „Precz ze zdrajcą Salisburym".

Petersburg, 19 czerwca. Mówią, że cudzoziemcom ma być nadal wzbroniony wstęp do armii rosyjskiej.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 czerwca. Dzisiejsza *Wien. Ztg* obwieszcza, że dotychczasowy zastępca kapitana gwardyi przybocznej generał ks. Windischgraetz został zamianowany kapitanem tejże gwardyi.

Wiedeń, 19 czerwca. Umarł naczelny redaktor dziennika *Presse*, radca rządowy Wiener.

Budapeszt, 19 czerwca. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej zajęta była wczoraj rozprawami nad wydatkami nadzwyczajnemi na armię— a szczególnie nad kosztami na proch bez dymu.

Minister wojny rozwodził się szeroko nad głównemi zasadami, którem należy się kierować przy ocenianiu prochu bez dymu, dał wyczerpujące wyjaśnienia o szczegółach, które w tej mierze stoją w bezpośrednim związku z kwestyą bitności i pogotowia armii.

Z powodu zamiaru, wypowiedzianego przez ministra wojny co do zażądania kredytów dodatkowych, kilku członków delegacyi wyraziło życzenie dowiedzenia się o szczegółowych warunkach, od których ma zależeć konieczna potrzeba owych kredytów.

Prezes gabinetu Szapary oświadczył na to, iż według jego przekonania komisya może być zupełnie spokojną, bo minister wojny nie zażąda uchwalenia dodatkowych kredytów bez koniecznej i nieodzownej potrzeby.

Po tych wyjaśnieniach komisya uchwaliła kwotę $2\frac{1}{2}$ miliona złr. na proch bez dymu.

Ciąg dalszy narad odłożono na piątek przed południem.

Budapeszt, 19 czerwca. Wczoraj po południu w obecności wszystkich członków obu delegacyj wspólnych odbyło się na próbę strzelanie prochem bez dymu.

Jeden pluton piechoty strzelał prochem bez dymu, drugi prochem zwykłym. Z początku dawano pojedyncze strzały, później na jeden raz plutonami, w końcu strzelano pospiesznie na wyścigi (Schnellfeuer). Oprócz tego robiono doświadczenia nad skutecznością strzałów prochem bez dymu.

Próby wypadły ku zupełnemu zadowoleniu.

Buda-Peszt, 19 czerwca. Celem nienagannego przeprowadzenia przepisów o nieprzepuszczaniu przez granice nierogacizny z Serbii, jak niemniej z powodu skargi rządu serbskiego na organa nadgraniczne węgierskie, że transporta nierogacizny serbskiej bez poprzedniego zbadania bywają zwracane, wysłał węgierski miniser rolnictwa i rząd kroacki wyższych funkcyonaryuszów weterynaryi do odnośnych stacyj.

Koszyce, 19 czerwca. We wtorek powstał ogromny pożar w miejscowości Felsö-Mislyi, wzniecony przez iskrę, która padła z lokomotywy pociągu kolejowego na dom, stojący w przepisanej odległości od toru kolejowego. Z 200 domów mieszkalnych pozostało zaledwie 7; 1 mężczyzna utracił życie, a 11 osób poniosło ciężkie uszkodzenie, wiele osób do tej chwili nie zdołano odszukać. Wśród ludności panuje największa nędza.

Budapeszt, 19 czerwca. Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów węgierskiej kolei północno-wschodniej przyjęło jednomyślnie układ zawarty z rządem o wykupienie tej kolei przez skarb państwa i uchwaliło odpowiednią zmianę statutów.

Berlin, 19 czerwca. Parlament niemiecki przekazał komisyi budżetowej wniosek o kredyt dodatkowy na podwyższenie płacy oficerom. Większa część mowców oświadczyła się przeciwko podwyższeniu płacy. Minister wojny uzasadniał konieczność podwyższenia.

Szczecin, 19 czerwca. Pod Swinemünde podczas ćwiczeń w strzelaniu artyleryi obrony krajowej eksplodował granat. Jeden artylerzysta padł trupem, trzech jest ciężko rannych, czterech lekko.

Paryż, 19 czerwca. Komisya budżetowa przyjęła projekt do ustawy o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 700 milionów franków w trzyprocentowej rencie wieczystej.

Rada handlowa wyraziła opinię, że wszystkie istniejące traktaty hadlowe należy wypowiedzieć.

Londyn, 19 czerwca. Podczas wczorajszych obrad w Izbie gmin i w Izbie lordów, nie było wzmianki o ugodzie angielsko-niemieckiej. w sprawie podziału terytoryum afrykańskiego. Ugoda znana tu już była wskutek ogłoszenia depeszy Salisbury'ego do Malleta z dnia 14 czerwca. Depesza ta zawiera ogólny zarys ugody zgodnie z relacyą *Reichsanzeigera*, a nadto podaje motywa, skłaniające Anglię do ustąpienia Helgolandu. Salisbury twierdzi, że Helgoland nigdy nie miał wartości wojskowej i na wypadek wojny wyspa ta powiększyłaby tylko odpowiedzialność Anglii, nie przysparzając żadnych korzyści, ani nie powiększając bezpieczeństwa. Dla tego to gabinet Salisbury'ego uważał rozszerzenie wpływu angielskiego w Afryce za powód wystarczający do odstąpienia wyspy.

Rzym, 19 czerwca. Izwolski powrócił do Rzymu dla podjęcia na nowo rokowań z Watykanem.

Rzym, 19 czerwca. Minister spraw wewnętrznych zarządził badanie lekarskie okrętów, przybywających z portów hiszpańskich.

Rzym, 19 czerwca. W Izbie poselskiej oświadczył Crispi, że sprawdzone wypadki choroby epidemicznej są bez znaczenia, gdyż nie mają one znamion cholery azyatyckiej; zresztą w razie potrzeby zarządzone zostaną środki ostrożności.

Madryt, 19 czerwca. Według depeszy z Malagi zdarzyły się tylko dwa wypadki febry żółtej.

Walencya, 19 czerwca. Hiszpańskie miasta portowe nad morzem Śródziemnem uznane zostały za podejrzane o cholerę i wzdłuż całej granicy kraju zarządzono środki nadzoru sanitarnego.

W Puebli i Motichelvo wydarzyło się kilka nowych wypadków cholery, lecz w ogóle epidemia zdaje się zmniejszać.

Bukareszt, 19 czerwca. Senat uchwalił ustawę o budowie kolei żelaznej Ocna-Comanesti-Moinesti dla ewentualnego złączenia tej części rumuńskich kolei z siecią kolei austro-węgierskich.

Izba poselska uchwaliła ustawę o przedłużeniu kolei żelaznej Magureli-Giurgewo do morza.

Ateny, 19 czerwca. Król odjechał do Aix les Bains.

Sofia, 19 czerwca. *Agence Balcanique* donosi, że rząd bułgarski wystosował do Porty notę, w której przedstawia wewnętrzne i zewnętrzne położenie Bułgaryi i żali się na wyznaniowe uciemiężenie ludności bułgarskiej w Macedonii, które stanowi rażące przeciwieństwo z postępowaniem rządu bułgarskiego względem mahometańskich mieszkańców Bułgaryi. Nota omawia szczegółowo niedogodności, wypływające z powściągliwej postawy Turcyi wobec kwestyi bułgarskiej a zagrażające nawet spokojowi i dalszej egzystencyi Bułgaryi. Przytoczywszy te motywa, bułgarski minister spraw zagranicznych odwołuje się do zwierzchniczego mocarstwa, by przez uznanie księcia Ferdynanda położyło koniec teraźniejszemu niepewnemu położeniu, a zarazem prosi o przyznanie Bułgarom w Macedonii wolności wyznaniowej, z jakiej korzystają inne narodowości pod rządem tureckim, co także przyczyni się do utrwalenia pokoju. W końcu nadmieniono w nocie, że jeżeli Turcya nie odda słuszności uzasadnionym żądaniom ludu bułgarskiego, księstwo bułgarskie upatrywać będzie w tem dowód, że zostało opuszczone przez mocarstwo zwierzchnicze i zmuszone będzie we własnych siłach szukać środków wyjścia z tej sytuacyi, pod każdym względem dla kraju niekorzystnej.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 czerwca 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	50
Zjednoczony dług w srebrze	89	05
Austryacka renta złota	109	20
5% austryacka renta (marcowa)	101	25
Akcye banku austro-węgierskiego	966	—
Akcye kredytowe	302	30
Londyn	117	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	31½
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	57½

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Za duszę ś. p.

Kamilli i Stanisława Chlebowskich

d. 20 czerwca o godz. 10 w kościele P. Maryi, odprawioną zostanie Msza św., jako w rocznicę Ich śmierci. (1515)

Kraków, dnia 19/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	133	25	134	50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57	25	58	25
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	—	99	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	65	105	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	75	99	75
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98	—	98	50
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „ „	100	—	101	—
5% „ „ „ „ „	100	50	101	50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	—	94	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88	25	89	75

Lwów, dnia 17/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	304	50	307	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	30	102	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99	—	99	70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	40
4½% „ „ „ „ za złr. 100	100	10	100	80
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	—	95	70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	70	104	40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	75	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	20	99	—

Warszawa, dnia 18/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	95	65	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	90	60	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98	75	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	97	—	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	94	50	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	94	30	—	—

Wiedeń, dnia 18/6.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	88	65	88	85
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	89	40	89	60
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109	40	109	60
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	25	101	45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	133	—	133	60
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139	25	139	75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144	75	145	25
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	176	50	177	—
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	176	—	176	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	99	45	99	65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	113	50	114	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	138	25	138	75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	138	—	13	70
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127	25	127	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104	—	104	70
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104	90	—	—
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104	—	105	50
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	89	10	89	60

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	10	101	70
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	107	25	107	75
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101	50	101	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	50	101	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	20	100	40
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	20	101	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	20	100	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	25	111	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	75	8	—
Kredytowe austr. . na 100 złr. w. a.	185	—	186	—
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	57	50	58	25
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	125	—	128	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	—	—	23	50
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	—	—	62	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	80	19	10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	50	12	75
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	27	—	29	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	151	30	151	90
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	119	70	120	10
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	302	—	302	50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	340	50	341	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	302	—	307	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	230	25	230	75
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	967	—	969	—
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	243	—	243	50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	351	—	354	—
117·25	Ferdynanda Półnoen. . na 1050 złr.	2770	—	2775	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	198	75	199	75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	167	75	168	25
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	230	50	231	50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	229	—	229	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	138	—	138	50

Waluty

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	56	5	58
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9	32	9	33
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11	52	11	54
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11	70	11	75
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46	25	46	34
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	134	50	135	75

OGŁOSZENIE.

Na podstawie § 97 statutów Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wypowiada niniejszem Dyrekcya Towarzystwa wszystkie dotychczas jeszcze niewylosowane, tak okresowe jak i nieokresowe, **5% listy zastawne Towarzystwa Kredytowego** i wzywa posiadaczy tych listów, aby zgłosili się do kasy Towarzystwa **z dniem 31 grudnia 1890 roku** celem podjęcia przypadającej im za te wypowiedziane listy gotówki, gdyż oprocentowanie rzeczonych 5% listów, w myśl § 25 statutów, z dniem 31 grudnia 1890 r. ustaje.

We Lwowie, dnia 31 maja 1890 roku.

Z Dyrekcyi Gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Prezes
Zygmunt Dembowski.

Dyrektor
Franciszek Rozwadowski.

W myśl § 97, 98 i 99 statutu wydaje **Gal. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie**, w miejsce powyżej wypowiedzianych 5% listów zastawnych, taką samą ilość, t. j. nom.

28,533.700 złr.

4½% listów zastawnych z kuponem płatnym dnia 31 grudnia 1890 roku.

Listy te nabyło konsorcyum finansowe, na którego czele stoi **c. k. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych w Wiedniu.**

Chcąc ułatwić posiadaczom 5% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zamianę tychże na 4½% listy zastawne tegoż Towarzystwa, **GALICYJSKI BANK KREDYTOWY** donosi, że powyższe konsorcyum z nabytych 4½% listów zastawnych kwotę:

złr. 20,000.000

pozostawia do dyspozycyi posiadaczy 5% Listów zastawnych po kursie **złr. 99·50 za 100 złr. imiennej wartości** w ten sposób, że posiadacz 5% listu zastawnego wypowiedzianego na dzień 31 grudnia b. r. otrzyma za każde:

100 złr. 5% Listu zastawnego z kuponem płatnym 31/12 1890 roku,
100 złr. w 4½% Liście zastawnym z kuponem płatnym 31/12 1890 r.,
oraz dopłatę w gotówce w kwocie 75 centów za każde 100 złr.,
w czem mieści się 25 ct. tytułem bonifikacyi 5% kuponu pł. 31 grudnia 1890, zamienionego na 4½%.

Wymiana wypowiedzianych 5% Listów zastawnych na 4½% **rozpocznie się 6 czerwca r. b. i trwać będzie do 28 czerwca 1890 r.,** zamkniętą jednakże być może i wcześniej, jeżeli przeznaczona do wymiany kwota wyczerpaną zostanie.

Wszystkie 5% Listy zastawne do wymiany przeznaczone muszą być podług seryi i numerów skonsygnowane i w naturze złożone. Wyjątek stanowią 5% Listy zastawne winkulowane, oraz 5% Listy zastawne znajdujące się w depozytach sądowych i zakładach finansowych, które ze względu na krótkość czasu wystarczy w terminie powyższym zgłosić w **Galicyjskim Banku Kredytowym** i dla wymiany których pozostawia się czas do końca lipca b. r.; zgłoszenia takie uwzględniane będą jednak jedynie w miarę, o ile kwota 20,000.000 złr. do konwersyi przeznaczona pierwej wyczerpaną nie zostanie.

Wymianę uskuteczniają:

we LWOWIE: galicyjskie Towarzystwo Kredytowe ziemskie,
galicyjski Bank Kredytowy,
galicyjska Kasa Oszczędności,
c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny,
Bank krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krak.
Dom bankowy „Sokal i Lilien",
„ „ „August Schellenberg",
„ „ „Goldstern i Loewenherz",

w KRAKOWIE: Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego,
Powiat. Kasa Oszczędności jako zast. Banku krajowego,
Domy bankowe: „Blau i Epstein" i „Albert Mendelsburg".

w TARNOPOLU: Filia c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego,
Bank powiatowy jako zast. Banku krajowego,

w CZERNIOWCACH: Filia c. k. uprz. galic. Banku hipotecznego,

w Bieczu, Bochni, Bóbrce, Brzesku, Brzeżanach, Cieszanowie, Dąbrowej. Delatynie, Dobromilu, Drohobyczu, Glinianach, Jaśle, Jarosławiu, Jaworowie, Kamionce, Kołomyi, Krośnie, Limanowej, Łańcucie, Mielcu, Mościskach, Myślenicach, Nowym Sączu, Oświęcimiu, Podhajcach, Przemyślu, Przemyślanach. Radziechowie, Rohatynie, Ropczycach, Rudkach, Rzeszowie, Sanoku, Samborze, Sniatynie, Sokalu, Stanisławowie, Stryju Tarnobrzegu, Tarnopolu, Tarnowie. Tłumaczu, Trembowli, Wadowicach, Wieliczce, Zaleszczykach, Zbarażu, Złoczowie i Żółkwi:

Zastępstwa Banku krajowego.

1847 3 3

Lwów, dnia 31 maja 1890 roku.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.